

Kraków, dnia 12. stycznia 1987.

W y d z i a ł

Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa

ul. św. Jana 12

w K r a k o w i e.

Po zapoznaniu się z pismem Wydziału Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa z dnia 29.XII.1986 nr.dz. 154/86 czuję się zmuszony do ustosunkowania się do w/w pisma, ponieważ na skutek przemilczenia bardzo istotnych faktów stwarza ono zupełnie fałszywy obraz sytuacji powstałej wokół Komitetu Opieki nad Kopcem Marsz. Józefa Piłsudskiego.

Rozłam w Komitecie powstały przeszło dla lata temu na skutek ambicjonalnych przerostów niektórych członków i niechęci ich podporządkowania się organizacyjnym rygorom spowodował dobrowolne wystąpienie z Komitetu około dwudziestu osób. Reszta 120-150 członków realizowała pod przewodnictwem pana Krystiana Waksmundzkiego statutowe cele Komitetu.

I realizowała je w sposób niezmiernie intensywny, nie szczędząc wysiłków i poświęcenia każdej wolnej chwili dla pracy nad renowacją Kopca. Rok 1986 zaowocował doskonałymi rezultatami na tym polu. Członkowie Komitetu przepracowali w roku 1986 ogółem około 600 dniówek, a wartość ich pracy wg. bardzo ostrożnego szacunku wyraża się kwotą co najmniej dwa miliony złotych. Rezultaty tej pracy, widoczne zresztą gołym okiem /renowacja wschodniego sektora zbocza, podniesienie ok. 170 m<sup>3</sup> ziemi, ułożenie kanalizacji itp./ zostało nadzwyczaj pozytywnie ocenione zarówno przez Komisję Urzędu Miasta i Dzielnicę "Krowodrza" jak też przez Komisję powołaną w tym celu przez Wydział Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa.

Grupa rozłamowa ani razu nie pojawiła się na Kopcu, aby wziąć udział w pracach renowacyjnych. Skoncentrowała natomiast całą energię i czas na formowanie fałszywych lub bezpodstawnych zarzutów przeciw Komitetowi i jego prezydium.

Zarzuty te szły w dwóch kierunkach. Pierwszy dotyczył rzekomej dewastacji Kopca, drugi koncentrował się n-a zarzutach

przeciwko osobie przewodniczącego Komitetu, pana Waksmundzkiego.

O ile chodzi o pierwszą grupę zarzutów, stwierdzić muszę z całym poczuciem odpowiedzialności /ponieważ w pracach renowacyjnych na Kopcu biorę stały udział i obserwuję je na bieżąco/, że zostały one sformułowane ze złą wolą wprowadzenia w błąd Wydziału Towarzystwa. Obecnie zarzuty te nie są już podnoszone, bo ich absurdalność jest oczywista. Również raport Komisji powołanej przez Wydział ocenił prace b. pozytywnie - o czym Wasze pismo z dnia 27.XII. w ogóle nie wspomina.

Wobec niemożliwości kontynuowania fałszywych zarzutów co do prac renowacyjnych na Kopcu, cała energia rozłamowej grupy skoncentrowała się na osobie pana Waksmundzkiego. Komisja powołana przez Wydział Towarzystwa dla rozpatrzenia tych zarzutów uznała się za niekompetentną, stwierdzając że zarzuty tego rodzaju winny być rozpatrywane przez sądy. Ale grupa rozłamowa bynajmniej nie ma zamiaru zwrócić się do sądu, gdzie zarzuty postawione panu Waksmundzkiemu musiałyby zostać udowodnione. Zwracam uwagę Wydziału, że propozycja pana prof. Wyrozumskiego w sprawie powołania sądu koleżeńkiego, wysunięta w czasie zebrania w Akademii Nauk, również nie została przez grupę tę przyjęta.

Ogromna większość członków Komitetu nie daje wiary stawianym panu Waksmundzkiemu zarzutom. Uważa je za sfabrykowane dla przeprowadzenia skutecznej nagonki na Jego osobę. Posiadamy zresztą dowody, stwierdzające nieprawdziwość niektórych zarzutów. Ogół członków czterokrotnie wyrażał swe zaufanie panu Waksmundzkiemu, wybierając go jednogłośnie lub prawie jednogłośnie na przewodniczącego Komitetu.

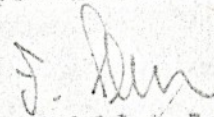
Zdumiewa i jest zupełnie niezrozumiała stronnictwo Wydziału w tym sporze wywołanym przez członków Komitetu, którzy dobrowolnie go opuścili. Daje się postać niewielkiej grupie ludzi, przyjmuje za dobrą monetę zarzuty, nawet te, których nieskuteczność jest oczywista, a równocześnie przechodzi się do porządku dziennego, pomija i przekreśla wolę aktualnych członków Komitetu w ilości przeszło stu, którzy wielokrotnie, w sposób niedwuznaczny, dali wyraz swego poparcia dla pana Waksmundzkiego. Czy głosy tych, którzy faktycznie pracują nad renowacją Kopca i realizują pozostałe zadania statutowe Komitetu nie znaczą nic wobec głosów niewielkiej grupy rozłamowej, nieprzebiegającej w środkach działania?

Nie kwestionujemy prawa Wydziału do powoływania prezydium Komitetu, ale - zgodnie ze statutem - po przeprowadzeniu konsultacji. Czy może istnieć konsultacja bardziej przekonująca i bezsporna, jak jednogłośnie wyrażona wola członków Komitetu na kilku zebraniach ogólnych? Obowiązują przecież w naszym kraju zasady demokracji, wyrażające się samorządem organizacji społecznych i nie wolno zastępować ich decyzjami arbitralnymi i nieprzemyślanymi.

Taką właśnie arbitralną, nieprzemyślaną, a równocześnie sprzeczną z zasadą sprawiedliwości a nawet przyzwoitości decyzją było wykluczenie z Towarzystwa panów Waksmundzkiego i Steckiewicza. Nie było ku temu żadnych podstaw prawnych ani moralnych. Pan Waksmundzki był i jest duszą Komitetu od wielu lat, poświęcił się jego sprawie z całym oddaniem i rzeczywiście doskonale kierował pracami Komitetu. Przestrzegał przy tym, co uważam za godne podkreślenia, zasad legalności działalności Komitetu, przestrzegania obowiązującego porządku prawnego. Nic nie może przekreślić zasług pana Waksmundzkiego wobec Towarzystwa i Komitetu i uzasadnić wykreślenia Go z listy członków. To samo odnosi się również do pana Steckiewicza.

Nieprzemyślana decyzja Wydziału w tej sprawie nie tylko nie uzdrowiła sytuacji w Komitecie, ale przeciwnie, pogrążyła go w zupełny chaos. Ogromna większość członków wypowiedziała się po stronie pana Waksmundzkiego i nadal uważa go za przewodniczącego Komitetu. W tej liczbie znajdują się <sup>bez</sup> wyjątku wszyscy ci, którzy stale i efektywnie pracowali nad renowacją Kopca, niemal wszyscy legioniści, byli żołnierze Marsz. Piłsudskiego, niemal wszyscy kombatanci II wojny światowej oraz ogromna większość młodszych wiekiem członków Komitetu dla których pojęcia sprawidliwości, lojalności, honoru i przyzwoitości nie zatraciły swego waloru.

Dlatego też nie mogę zaakceptować informacji Wydziału z dnia 29 grudnia i wraz z podobnie myślącymi członkami Komitetu walczyć będę o stworzenie Komitetowi warunków umożliwiających dalszą opiekę nad Kopcem, jako szczególnej wartości pomnikiem narodowej pamięci, ogólnonarodowej Mogile Mogił.

  
/mgr Fryderyk Scholz b. żołnierz  
A.K. Kraków, Brodowicza 2 m.8.

Do wiadomości:

- 1/ Urząd Woj. Miasta Krakowa  
wydział Spraw Społ. Admin.
- 2/ Przewodniczący Komitetu K.A. Waksmundzki

V  
Sonowiec dnia 1987-01-09

Komitet Opieki  
nad Kopcem Józefa Piłsudskiego

---

W odpowiedzi na pismo z dnia 1986-112-20 uprzejmie informuję o moim stanowisku :

1. Podtrzymuję stanowisko w sprawie formalnego i dyscyplinującego kierunku Działania Komitetu.
2. Podtrzymuję swoją decyzję w sprawie utrzymania dotychczasowego kierunku działania Władz Komitetu i posiadam pełne zaufanie w przedmiocie naszej wspólnej działalności.

Jednocześnie informuję, że obdarzam pełnym zaufaniem Komitet oraz Pana Waksmundzkiego jako Przewodniczącego i nie widzę dalszej działalności bez jego udziału.

Przepraszam, że nie mogę brać udziału w zebraniu. Pracuję w górnictwie na okrągło.

Z poważaniem

*Tadeusz Kowalik*

Str. 13.1.87  
*[Signature]*

Kraków, 8 stycznia 1987 r.

U c h w a ł a  
Związku Legionistów Polskich z dnia 8 stycznia 1987 r.

Potwierdzając swe wcześniejsze uchwały, a szczególnie z dnia 5.VI.86  
3 i 7.VII.86 r.,

- 1/ W związku z prowadzonymi przez ob. Jerzego Bukowskiego i grupę osób z jego otoczenia działaniami /m.in. rozsiewanie kłamliwych pogłosek i oszczerstw, w które osoby te usiłują wciągać Legionistów - np. informacja z dnia 22.12.1986 r. o oszczerstwach rozsiewanych przez ob. J. Bukowskiego/ przeciwko Obywatelskiemu Komitetowi Opieki nad Kopcem J. Piłsudskiego, przeciwko jedności środowisk niepodległościowych w nim skupionych, przeciwko legalnym uznanym przez nas Władzom Komitetu z jego Prezesem, Panem Krystianem A. Waksmundzkim na czele, Związek Legionistów Polskich składa stanowczy, ostry protest przeciwko tym działaniom, jako przynoszącym poważną szkodę Idei naszego Komendanta, sprawie niepodległości i jedności środowisk sprawie tej służących.
- 2/ Potępiamy i ostro piętnujemy postępowanie ob. Jerzego Bukowskiego jako nie liczące z honorem i godnością.
- 3/ Stanowczo protestujemy przeciwko jakimkolwiek próbom wciągania w tę oszczerczą, nieuczciwą kampanię czy kłamliwe insynuacje Legionistów i Związku Legionistów Polskich, czy traktowanie nas jako parawanu do tych niegodziwych działań czy też w próbach uwiarygadniania się ob. J. Bukowskiego i jego pomocników. Tym samym Związek Legionistów Polskich odcina się zdecydowanie od jakichkolwiek prób wciągania Legionistów w tę haniebną grę o charakterze prowokacji politycznej, w której aktywnie uczestniczy ob. Jerzy Bukowski.
- 4/ Osoby, uczestniczące w tej kampanii przeciwko legalnym Władzom Obywatelskiego Komitetu Opieki nad Kopcem J. Piłsudskiego z Prezesem p. Krystianem A. Waksmundzkim na czele - władzom wybranym jednogłośnie na 3 kolejnych Walnych Zebraniach Komitetu, wybranym demokratycznie i działającym zgodnie z wolą członków Komitetu - postawiły się poza nawias środowisk piłsudczykowskich i nie mają prawa posługiwać się mianem piłsudczyków, ani liczyć na naszą współpracę czy udział nasz w jakichkolwiek organizowanych przez te osoby imprezach czy spotkaniach, nawet pod szyldem niepodległościowych czy patriotyczno-religijnych.
- 5/ Związek Legionistów Polskich oświadcza, że nie uznaje ob. Jerzego Bukowskiego, podającego się aktualnie jako "przewodniczący Komitetu", gdyż nie tylko, że nie posiada on mandatu, ale co więcej oświadcza /na podstawie znanych nam wiarygodnych informacji/, że piłsudczykiem nie jest, co daje mu negatywną rekomendację na to stanowisko, tak dziś jak i w przyszłości.
- 6/ Stajemy solidarnie w obronie dobrego imienia i honoru Pana Krystiana A. Waksmundzkiego - Prezesa Obywatelskiego Komitetu Opieki nad Kopcem J. Piłsudskiego i członka Władz Związku Legionistów Polskich, wielce zasłużonego w dziele kultywowania i kontynuowania Idei naszego Komendanta i Sprawy Niepodległości, cieszącego się naszym pełnym zaufaniem i uznaniem /p. uchwały ZLP z 5 czerwca i 7 lipca 1986 r. i inne/. Stajemy też solidarnie w obronie dobrego imienia i honoru członków Związku Legionistów Polskich: p. Edwarda Dymacza - V-Prezesa Obywatelskiego Komitetu d/s technicznej odnowy Kopca J. Piłsudskiego i p. Włodzisława Sackiewicza-Steckiewicza - V-Prezesa Obywatelskiego Komitetu d/s organizacyjnych - zasłużonych i oddanych naszej wspólnej sprawie.

Prezes

*Włodzisław Sackiewicz*      *Edward Dymacz*      *Prezes*      *Prezes*

ST. LODYGOWSKI, ul. GARBARY Nr 2 m. 6, 61-867 POZNAŃ

POZNAŃ, DNIA 8.1.1982

KOMITET OPIEKI  
NAD KOPCEM J. PIŁSUDSKIEGO

W KRAKOWIE

INFORMACJE ZAWARTE W TRZECH LISTACH OSTATNIO OTRZY-  
MANYCH OD KOMITETU WIELCE MNIE ZANIEPOKOIŁY I ZASNUCZYŁY.  
CZYŻBY KOLEJNE OGNIWO NASZEGO „POROZUMIENIA NARODOWEGO”  
ULEGAŁO RDZEWIENIU? CZYŻBY KOROZJA TA POWODOWANA  
BYŁA GŁOSEM NAWOŁUJĄCYM DO JEDNOŚCI?  
A PRZECIEŻ W OSTATECZNOŚCI CHODZI NAM O NASZĄ HISTO-  
RIĘ, O ZACHOWANIE TEGO, CO ŚWIADCZY O NASZYM BYCIE.

... KOMENDANTA Z HISTORII NIE WYMIECIE  
ANI FAŁSZ ANI SIŁA PRZEMOŻNA,  
O LUDKOWIE MAŁI, CZYŻ NIE WIECIE?  
DRUGI RAZ JUŻ GO ZABIĆ NIE MOŻNA ...

NAWIĄZUJĄC DO TREŚCI LISTÓW KOMITETU I POSTAWIONYCH W  
NICH PYTAŃ, PRACĘ PODKREŚLIĆ, ŻE PODTRZYMUJĘ I POPIERAM  
ZASADĘ PRAWORZĄDNOŚCI I DZIAŁANIA KOMITETU ZGODNIE  
Z WCZEŚNIEJ PRAWNIE USTALONYMI ZASADAMI.

WIERZĘ MOCNO, ŻE PRAWORZĄDNA SIŁA ARGUMENTU SŁUSZNEJ  
DZIAŁALNOŚCI KOMITETU SKUTECZNIE BĘDZIE PRZECIWSZAWIONA  
DYWERSYJNYM ARGUMENTOM SIŁY DĄŻĄCEJ DO ZNISZCZENIA PA-  
MIĘCI.

NIE MOGĄC OSOBIŚCIE UCZESTNICZYĆ W WALNYM ZEBRANIU KO-  
MITETU OPIEKI NAD KOPCEM JOZEFĄ PIŁSUDSKIEGO, TĄ DROGĄ  
PRZESYŁAM MOJE PEŁNE POPARCIE DLA AKTUALNEJ DZIAŁALNOŚCI  
ZARZĄDU KOMITETU, DOMAJĄC WYRAZY GŁĘBOKIEGO SZACUNKU.

*St. Lodygowski*